

Z datami u pani Niny zawsze były problemy, przez całe życie podawała, że urodziła się w 1915 r. w Brześciu Litewskim. Dopiero niedawno przyznała się, że odjęła sobie trzy lata, możliwe zresztą, że w rzeczywistości była jeszcze starsza.

Podobnie było z jej opowieściami o młodych latach. Spędziła je z matką w sowieckim Kijowie, drogę do domu odciął jej bowiem wybuch rewolucji bolszewickiej. Nad Dnieprem pozostała aż do 1927 r.

W maju 1920 r. Kijów zajęła jednak armia gen. Rydza-Śmigłego i nie wiadomo, dlaczego matka Niny nie zdecydowała się na powrót wraz z polskimi oddziałami. To niejedyna tajemnica w życiu pani Niny.

Po przyjeździe do Polski panna Andrycz rozpoczęła studia. Dostała się do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie, ale wobec sprzeciwu matki równolegle uczyła się na uniwersytecie. Po dwóch latach skoncentrowała się jednak wyłącznie na aktorstwie.

Występowała w wileńskim Teatrze na Pohulance, ale prawdziwy sukces przyniosły jej dopiero Warszawa i Teatr Polski. Pod okiem Arnolda Szyfmana stworzyła wspaniałe kreacje, a w pamięci widzów pozostała jako Solange z „Lata w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza. Premiera utworu uczyniła z niej gwiazdę.

Z POWROTEM NA SCENIE

Okres studencki wywarł wpływ na całe życie Niny Andrycz. Poznała wówczas Aleksandra Węgieńkę, znacznie starszego od niej aktora, reżysera i wykładowcę. Węgieńko był żonaty, nie należał jednak do mężczyzn dochowujących wierności. Na swój sposób był jednak przywiązany do żony – Zofia Węgieńko pracowała w teatrze jako plastyk i scenograf.

Podobno o romansie Niny i Węgieńki wiedzieli praktycznie wszyscy, Nina jednak obiecała żonie reżysera, że nie rozbije ich małżeństwa. Nie przeszkadzało jej to przez całe życie, nawet w trakcie związku z Cyrankiewiczem, trzymać portretu ukochanego w mieszkaniu. Wtedy jednak wisiał w jej gabinecie, co premier kwitował słowami, że „nekrofilia kwitnie w domu”. Zawsze zresztą uważała, że Węgieńko był jedyną miłością jej życia, a pozostałe związki były wyłącznie epizodami niemającymi nic wspólnego z uczuciem.

Węgieńko zginął zamordowany przez Niemców (był żydowskiego pochodzenia), wojnę natomiast przeżyła jego żona. Podjęła pracę w Teatrze Polskim i wówczas zetknęła się z Andrycz.



Sławomir Koper

Nina Andrycz była jedną z najwybitniejszych polskich aktorek teatralnych. Nie zaistniała w filmie, bo wyżej ceniła scenę. Wielu zarzucało jej, że dla kariery wykorzystywała fakt, iż była żoną premiera Józefa Cyrankiewicza. Zmarła w piątek w Warszawie. Miała 101 lat



WSPOMNIENIE

Królowa polskiej sceny